

niemych z terenów kopalń, by uwzględnić takie ujęcie rodzaju VI, w celu „określenia przynależności kulturowej materiałów z dwóch jam”. Na wnioski wypadł głównie z tym na s. 128-129. Wskazując na publikacje obcego autorstwa nie rozważa wpływu niektórych badań w tym zakresie. Dodajmy jeszcze, iż określenie przynależności kulturowej obu zespołów miało bardzo istotne znaczenie dla interpretacji odkrytych w latach 1978-1979 czeitów kopalnianych. Ślad rodzaju VI nie jest, jak sugeruje Recenziści, wynikiem „mechanicznego połączenia drobnego wapienia”¹, a integralną częścią pracy, powstałą w związku z przeprowadzonymi badaniami zespołów pracowniczych i kopalni krusznicowa w Sappowie, z której terenu publikowane materiały pochodzą. Jak w całej pracy, staraliśmy się i tu oprzeć nasze wnioski na możliwie najprostszym podłożu materiałowym.

Ostatnia grupa uwag B. Balera ma charakter formalny. Wyjątkowy w tym miejscu tylko jeden poważny błąd popełniony przez Recenzenta. Nie udało się nam ustalić, na jakim podłożu przyjął on, że wprowadzamy w pracy „pojęcie wibracji negatywowej” na określenie negatywa witrażu ostatniego odłóżka z rdzenia. „Wibracje negatywowe — kategorie A.VI, B.VI, C.VI, D.VI — to inna niż wibracje z całkowitej powierzchni negatywowej na stronie górnej okładki s. 27, 28. Należałoby stworzyć ślad odłóżka ostatniego witrażu z rdzenia określony, po prostu, jako „negatyw ostatniego odłóżka witrażu”, nie oznaczając go żadnym symbolem literowym lub cyfrowym (por. s. 21, tab. 2-14, s. 26, 41 i in.). Pomyłka Recenzenta jest zamiatana i z jednej strony świadczą siostry o powierzchniowej lekturze samej pracy, z drugiej zaś o konieczności „postawienia jednocześnie obydwu grup okładki w pełnym krusznicu”, przeciwko czemu już na wstępie recenzji B. Balera tak pochopnie wyraża się.

Zgodnie z charakterem recenzji przedłożone uwagi dotyczą niektórych ważniejszych kwestii szczegółowych wymagających przedyskutowania w związku z rozwijającym się w ostatnich latach badaniami krusznicarstwa opóźnionymi wzmocnieniami. Krusznicarstwo analityczne stoi w obliczu konieczności wypracowania wspólnych kryteriów klasyfikacji, metod analizy i publikacji materiałów naukowych. Bez tego byłoby nie do przetrwania kilka własnych przekonań i metod, a wnioski zostałyby jedynie utrudnione. Ślad naszej dyskusji są wprost nieudolne. Interesujące byłoby poznać propozycje Recenzenta w tym zakresie. Z wypowiedzi B. Balera wynika wyraźnie potrzeba skoncentrowania się w najbliższym czasie na wypracowaniu optymalnych metod klasyfikacji i analizy naukowych materiałów krusznicowych, traktowanych częściowo jako źródła z trawicznymi wariantami produkcji. Wówczas zapewne punkt ciężkości polskich dyskusji będzie można przenieść na zagadnienia najpraktyczniejsze, związane z problematyką interpretacji zespołów typu sapperskiego. Przybliżenie tego celu stałą uwagą B. Balera. Za podjęcie trudów opracowania naszej pracy składamy Recenzentowi serdeczne podziękowania.

Anna Droboszewska-Machalska, Jerzy Lech

Z. Krzak, *THE ZŁOTA CULTURE*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, 254 ss.

Omawiana publikacja, poprzedzona szeregiem opracowań materiałowych i artykułów¹, jest rezultatem z górą dwudziestoletnich studiów autora, kontynuowanych

¹ Z. Krzak, *Cmentarzysko kultury złockiej na stanowisku „Grodzisko II” we wsi Złota, pow. Sandomierz*, APolski, t. II: 1958, s. 329-388; tenże, *O sztucznej deformacji czaszek ludzkich w okresie eneolitu w Złotej*, APolski, t. V: 1960, s. 187-196; tenże, *Kultura złocka*, Spraw. PAN Kraków, styczeń—czerwiec 1961, s. 17-22; tenże, *Materiały do znajomości kultury złockiej*, Wrocław 1961; tenże,

z podziwu godną konsekwencją, nad częścią materiałów pochodzących z dawnych badań wykopaliskowych w Złotej, woj. Tarnobrzeg. Materiały te — w odróżnieniu od pozostałych zalegających po dziś dzień komysze muzealne i czekających na swego „odkrywcę” — posłużyły jako punkt wyjścia do wyodrębnienia i opisanie interesującego zjawiska zwanego przez autora „kulturą złocką”.

W recenzowanej monografii autor przedstawia między innymi zarys historii badań w Złotej, prowadzonych tam od końca XIX w. przez kilkadziesiąt lat, oraz daje przegląd publikacji dotyczących ich problematyki. Wykaz stanowisk „kultury złockiej” obejmuje 27 miejscowości grupujących się we wschodniej części Wyżyny Małopolskiej. Uwzględniając relacje chronologiczne eneolitycznych kultur Małopolski, autor umieszcza zespół złocki w przedziale czasowym zawartym pomiędzy schyłkiem kultury pucharów lejkowatych a późnym etapem rozwojowym kultury ceramiki sznurowej i kulturą pucharów dzwonowatych (lata 2300-1800 p.n.e). Swoisty charakter tego zespołu, przejawiający się w postaci konglomeratu stylów ceramicznych kilku kultur eneolitu i wczesnej epoki brązu, umożliwił autorowi wyróżnienie czterech stadiów rozwojowych, cechujących się występowaniem rysów poszczególnych kultur. Praca porusza także kwestie kultury materialnej i obrządku pogrzebowego ludności „złockiej” oraz wzmiankuje problemy gospodarki, stosunków społecznych, wierzeń i zagadnień etnicznych. Opracowanie uzupełniają wyniki analiz antropologicznych. Obok charakterystyki zespołu złockiego sporo uwag autor poświęca jego stosunkowi do kultur, których cechy zawiera on w sobie — w pierwszym rzędzie do kultury sznurowej i amfor kulistych, jak również pucharów lejkowatych, ceramiki promienistej i pucharów dzwonowatych.

Zostawiając próbę ogólnej oceny pracy na zakończenie recenzji, chciałbym w tym miejscu ustosunkować się do kilku, dyskusyjnych moim zdaniem, zagadnień. Pierwszym z problemów nasuwających się czytelnikowi, poczynszy od strony tytułowej dzieła, jest zasadność wprowadzenia terminu „kultura” (w sensie — kultura archeologiczna) dla synkretycznego tworu będącego przedmiotem opracowania. Zagadnienie związane z zakresem pojęciowym wspomnianego terminu należą wciąż do bardziej kontrowersyjnych w teorii badań prehistorycznych. Znaną ich w tym względzie słabością jest brak praktycznej możliwości uchwycenia dynamiki przemian kulturowych. Dysponujemy przeważnie materialnymi przejawami ustabilizowanych niejako etapów rozwoju, zwanymi kulturami archeologicznymi, z zasady natomiast umykają naszej percepcji mechanizmy ich tworzenia, wewnętrznych zróżnicowań i zaniku. Część z nich można wyjaśniać procesem akulturacji. Odzwierciedleniem tego procesu w kulturze materialnej autor tłumaczy fakt istnienia zespołu złockiego. Z drugiej zaś strony widzi w nim odrębną jednostkę kulturową, a więc twór w pewnym sensie już ukształtowany. Obie te hipotezy nie wyczerpują oczywiście innych możliwości interpretacyjnych. Szkoda, iż wątpliwości te nie znajdują dostatecznego odbicia w omawianej pracy. Wydaje się, że brak sugestii w kierunku rozwiązania kwestii tych dwóch odmiennych w swej istocie zjawisk powodować winien co najmniej niekorzystanie z terminów przyjętych na określenie pojęć o ustalonym, choćby zwyczajowo, znaczeniu. Nadto stan badań terenowych, m. in. nad zasięgiem zjawiska

Wstęp do *chronologii kultury złockiej*, „Światowit”, t. XXIX: 1968, s. 95-117; tenże, *Złotakultur und Schnurkeramik*, [w:] *Die neolithischen Becherkulturen im Gebiet der DDR und ihre europäischen Beziehungen*, Berlin 1969, s. 245-254; tenże, *Cmentarzysko kultury złockiej „Nad Wawrem” w Złotej*, Wrocław 1970; tenże, *Recent Results of Research on the Złota Culture*, APolona, t. XII: 1970, s. 61-92; tenże, *The Złota Culture*, [w:] *The Neolithic in Poland*, Wrocław 1970, s. 333-355; tenże, *Dokumenty wykopalisk w Złotej Sandomierskiej w 1892 r.*, APolski, t. XVIII: 1973, s. 329-335.

reprezentowanego przez zespół złocki, nie upoważnia do decydujących w tym względzie rozstrzygnięć. Podaną bowiem listę 27 miejscowości, z których pochodzą znaleziska stanowiące bazę materiałową monografii, należy poddać daleko idącej redukcji. Eliminacji winno ulec 10 stanowisk zawierających jedynie krzemienne grotty strzał, będące wyrobami zbyt mało charakterystycznymi, występującymi w licznych kulturach eneolitu i wczesnej epoki brązu. Wątpliwą również wartość jako wyznacznik zasięgu posiada kilka stanowisk, na których znaleziono od jednej do kilkunastu skorup. Tak więc zasięg tzw. kultury złockiej ograniczy się do kilku zespołów grobowych, skupionych głównie wokół eponimicznego stanowiska w Złotej.

Specyficzny, synkretyczny charakter omawianego zespołu manifestuje się obecnością licznych elementów kilku wspomnianych wyżej kultur. Według autora udział ich różni się w obrębie poszczególnych, wyróżnionych przez niego faz rozwojowych. Graficzne przedstawienie tego zagadnienia, swoście zwane histogramem, dotyczące zapewne „kultury złockiej” jako całości (?), jest, prócz bardzo słabej czytelności, odbiciem dużego niedociągnięcia omawianej pracy. Brak w niej bowiem wymienienia ilościowych, a przede wszystkim jakościowych komponentów zespołu złockiego oraz ich ewentualnej hierarchizacji. Uniemożliwia to niestety ustosunkowanie się do propozycji autora i podjęcia jakiegokolwiek polemiki.

Sporo wątpliwości nasuwa również próba odpowiedzi na pytanie dotyczące uzasadnień podziału wewnętrznego omawianego zespołu. Jeśli zgodzić się można z wyróżnieniem materiałów relatywnie starszych — o dominacji cech kultury pucharów lejkowatych i ceramiki promienistej oraz młodszych — z elementami kultury pucharów dzwonowatych, to dalszy podział wydaje się już dyskusyjny. Jeśli nawet istniałaby teoretyczna możliwość uznania za prawdopodobną sytuacji w grobie nr 10 (169) na stanowisku Grodzisko I, gdzie autor zakłada dwukrotne użytkowanie niszy grobowej i wyróżnia dwa zróżnicowane zespoły ceramiki, to sporadyczność występowania takich materiałów oraz stan zachowania całości materiałów ze Złotej nie stanowią trwałszych podstaw dla wysuniętych twierdzeń.

Dużym brakiem pracy, w części poświęconej zagadnieniom ekonomii, jest niewykorzystanie przez autora kosztnych materiałów zwierzęcych — jednego z podstawowych źródeł do charakterystyki gospodarki. Nie przekonuje twierdzenie, iż jest to rezultat braku badań specjalistycznych. Przystępując bowiem do monograficznego opracowania tak złożonego zagadnienia, jakim jest „kultura złocka”, autor winien w taki sposób stymulować analizy wszystkich materiałów źródłowych, aby „wycisnąć” z nich maksimum informacji. O ile źródła *stricte* archeologiczne zostały wykorzystane poprawnie, nie można niestety tego powiedzieć o materiale archeozoologicznym. Podobne uwagi odnoszą się również do sposobu potraktowania materiałów antropologicznych. Autor przytacza rezultaty publikowanych opracowań, podających tylko fragmentaryczne, przyczynkarskie informacje. Prace te, bazujące na metodzie opisu czaszek i rozważaniach nad ich składem rasowym, nie spełniają wymogów współczesnej syntezy antropologicznej, opierającej się na wyczerpującej analizie całego szkieletu i wnioskującej w oparciu na materiale danego zespołu jako całości.

Pewne zastrzeżenia dotyczyć muszą niektórych partii rozdziału traktującego o wyrobach krzemiennych. Mimo sygnalizowanych już uprzednio niekonsekwencji terminologicznych autora w określaniu narzędzi krzemiennych² nadal obstaje on przy niezgodnym z ogólnie przyjętymi zasadami terminie „nóż” na różnorodne typologicznie wyroby, posiadające nazwy wiórowców, ostrzy, wiórów i odłupków re-

² J. Kopacz, recenzja pracy: Z. Krzak, *Cmentarzysko kultury złockiej „Nad Wawrem” w Złotej*, Spraw. Arch., t. XXV: 1973, s. 323-325.

tuszowanych. Nie zważa przy tym na fakt, iż określenie „nóż” (w sensie typologicznym) odnosi się do narzędzia całkowicie odmiennego, posiadającego sprecyzowane kryteria morfologiczne³. Całkowicie niepotrzebną dywagacją jest *passus* dotyczący rzekomego odwzorowania krzemiennych siekier w typie znalezionych w Złotej od metalowych pierwowzorów. Jest to obiegowe, nigdy nie udowodnione twierdzenie, a jest wysoce prawdopodobne, że proces odwzorowań mógł w tym przypadku przebiegać właśnie odwrotnie.

Istotną i wartą podkreślenia sprawą jest dążność do publikowania szczególnie interesujących materiałów w wersjach obcojęzycznych, aby nie zmuszać zagranicznego czytelnika do korzystania z opracowań w języku polskim, znajdujących się niejednokrotnie w trudno dostępnych czasopiśmie. Nieco gorzej przedstawia się to zagadnienie w wypadku tłumaczeń zawierających sporą ilość błędów i nieścisłości. Z żalem należy stwierdzić, iż nie uniknęła ich również omawiana praca. Nie jest oczywiście moim celem wyławianie wszystkich nieścisłości tłumaczenia, prowadzących się przeważnie do braku znajomości fachowego nazewnictwa. Niech ich przykładem pozostanie termin „station” na określenie stanowiska archeologicznego. Błędy te oczywiście obciążają po większej części konto tłumacza i wydawnictwa.

Omawianą pracę należałoby oceniać w kontekście całości studiów Z. Krzaka nad „kulturą złocką”. Wielką jego zasługą jest to, iż zdając sobie sprawę z obiektywnych przesłanek mogących zaciążyć nad rezultatem opracowań, podjął się i dokonał analizy źródeł, których wartość z dzisiejszego punktu widzenia nie jest już w pełni zadowalająca. Wynika to z ówczesnych metod badawczych i losów zabytków w czasie dzielącym nas od ich uzyskania. Sama natomiast monografia nie wprowadziła wielu nowych elementów do problematyki zespołu złockiego. Jest ona niejednokrotnie powtórzeniem, czasami wręcz dosłownym publikowanych wcześniej tekstów. Wy tłumaczeniem tego może być tylko dążność do zebrania w jedną całość rozproszonych w literaturze artykułów i przedstawienie ich w wersji obcojęzycznej. Sporą szkodą dla opracowania jest balast niepotrzebnych lub nieistotnych informacji. Odnosi się czasem wrażenie, że mają one zastąpić braki materiałów źródłowych spowodowane przesłankami obiektywnymi bądź subiektywnymi, których uzupełnienia nikt przecież od autora nie wymaga. Po cóż więc pisać na przykład o narzędziach dewnianych, które nie miały szans dotrwania, czy poruszać problematykę udomowionego konia, którego dotąd w zespole złockim nie odkryto. Również niewiele wnoszące i w gruncie rzeczy chybione są wnioski o gospodarce ludności „złockiej” na podstawie danych dotyczących kultur „pokrewnych”. Niewiele wiadomo nam bowiem, jaki wkład, oprócz stylów ceramicznych, wniosły one do zespołu złockiego. Zasadniczym jednak zawodem spotykającym czytelnika omawianej pracy, sugerującej w tytule pełne, monograficzne potraktowanie problemu, jest ciągle jednak nie rozwiązana kwestia istoty tzw. kultury złockiej. Bez propozycji rozstrzygnięcia tego podstawowego zagadnienia wszystkie wysnute wnioski wydają się być zawieszane w próżni. Jest to przykład, nie jedyny niestety, zakorzenienia się na trwałe w literaturze przedmiotu pojęć nie udokumentowanych w sposób dostateczny, wymagających dalszych studiów teoretycznych, a przede wszystkim badań terenowych.

Krzysztof Tymia

³ S. Kowalski, *Ważne znalezisko paleolityczne z ulicy Kopernika w Krakowie*, *Mat. Arch.*, t. VIII: 1967, s. 34.